RCK III
KWIECIEŃ 1928.
№ 4

POCHODNIA SERAFICKA



TREŚĆ ZESZYTU:

Ofiary złożyli:

Na rozszerzenie Pochodni: Lwów N. N. — 5 zł. Kraków — Połotyńska — 5 zł. Dońcowa 2 zł.

Na misje franciszkańskie: Jasło III Zakon — 20 zł. Kraków, Karlińska — 3 zł. Spytkowska — 2 zł. Wieczórkówna — 3 zł. Głowacka — 2 zł. Funek — 5 zł. Funkowa — 5 zł. Pomykalski — 1 zł. Czernecki — 1 zł. Gronkiewicz. — Poznań: N. N. — 3 zł. Środa: Kozłowska — 2 zł.

Na beatyfikację Czcig. O. Rafała Chylińskiego: Poznań: Gładyszówna — 20 zł. Kalińska — 5 zł. Mikołajczyk z prośbą o modlitwę — 10 zł. Kalisz: Wize — 1 zł. Radomsk: III Zakon — 32 zł. Jasło: Bosek: 5.75; Częstochowa: Jastrzębska — 5 zł. Maszinor Sperlichowa — 5 zł. Rykowo: Wróbel — 3 zł. Wieś Dąbrówka Wielka: 19.40 zł. Dąbrówka 5. 25. — Wieś 2·60. — Surąwin 14.10 — Sumirz 3, — Zgierz Tuczyński 20 — Lwów W. M. 3 z prośbą o zdrowie. Wilno NN. 20 z prośbą o zdrowie. Warszawa Starachańska z prośbą o pomoc 5 N. N. 3.

POCHODNIA SERAFICKA

ROK III. KWIECIEŃ 1928. Nr. 4.



A ja nie daj Panie, abym się miał w czem innem chlubić, jeno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego świat mi jest ukrzyżowany a ja światu.

św. Paweł do Galatów

Bądźcie naśladowcami moimi.

Św. Paweł.

Nauka tercjarska.

(na początek postu).

Św. Franciszku wzorze pokuty,
módl się za nami.

Niedawno wzywał nas Kościół św. byśmy uczestniczyli w radości nieba i ziemi z narodzenia Jezusowego: weselcie się, wołał, do nas słowy Apostoła, weselcie się w Panu.

Jednak radość i wesele to nie jest chleb powszedni potomków Adama, w obecnem życiu, wszak powiedział, Chrystus: przez wiele trudów i ucisków trzeba iść do Królestwa Bożego.

Tak przez trudy i uciski idzie się do nieba, bo niebo ma być dla nas nagrodą, nagrodę zaś otrzymuje się za pracę i trud. Co więcej przez różne grzechy obraziliśmy Boga i stali się niegodni Jego Królestwa. Jeżeli chcemy je odzyskać musimy pokutować.

Zatem po krótkich dniach radości wprowadził nas Kościół w okres pokuty i posypawszy głowy nasze popiołem, woła do wszystkich: Pokutę czyńcie, aby zgładzone były grzechy wasze i dodaje: Jeżeli pokutować nie będziecie wszyscy zginiecie.

Lecz jeżeli pokuta jest koniecznością doczesnego życia, jeżeli nadto nieodzowną jest drogą do nieba, tedy zdrowy rozum każdemu dyktuje, że powinien się dobrze pouczyć, na czem ta pokuta powinna polegać, aby była Bogu miłą i zbawiającą pokutą, w tej bowiem rzeczy jak i w każdej innej są najrozmaitsze poglądy ludzi i to od najsurowszych aż do najwolniejszych — od poglądów pokutników bramińskich, którzy ciała swe rozdzierają na kawały aż do poglądów sybarytów, którzy zmówienie n. p. Ojcze nasz lub Zdrowaś Marjo uważają za wystarczającą pokutę dla zgładzenia wszelkich grzechów.

Owóż, dzięki Bogu, dla nas dzieci św. Franciszka kwestja ta, jaką ma być pokuta, już jest rozwiązana, bo oto w Litanji ku czci Jego ułożonej jest inwokacja: św Franciszku wzorze pokuty. Tak św. Franciszek Seraf. jest dla wszystkich, w szczególności jednak dla nas, dzieci Jego, wzorem i modłą pokutowania, idźmy za Nim wiernie, a wypełnimy należycie ten obowiązek pokuty.

M. Dr. Różnego rodzaju są Święci. Jedni to jak te białe niepokalane lilje. Od najmłodszych lat, duch ich

wznosił się do Boga na skrzydłach miłości. Zaszli do Boga drogą niewinności. Inni to naśladowcy syna marnotrawnego. Przez dłuższy, lub krótszy czas żyli w zapomnieniu o Bogu, lecz gdy się w końcu nawrócili, wzięli się do pokuty i tak zarobili na utracone przez grzechy niebo. Lecz mamy i takich Świętych, co choć szaty niewinności na chrzcie św. otrzymanej nie stracili, to jednak i o pokucie nie zapominali; tak pokutowali jakby do rzędu synów marnotrawnych należeli. Do tych ostatnich zaliczyć należy i św. Ojca Franciszka.

W młodym wieku prowadził On wprawdzie życie wesołe, lubił zabawy i rozrywki, nigdy jednak nie posunął się w nich do grzechu ciężkiego. Zatem szaty niewinności na Chrzcie św. otrzymanej nie utracił. Miał tylko drobniejsze wykroczenia. Jednak po zwróceniu się całkowitem do Boga i te drobne wykroczenia tak wielką wydawały się Mu niewdzięcznością względem dobrego Boga, że przez resztę życia nigdy o pokucie nie zapomniał. Przypatrzmy się teraz nieco bliżej, tej jego pokucie.

Zaledwie Franciszek w drodze na wyprawę wojenną, do której się był z całem nakładem sił i mienia przygotował, usłyszał głos Boży, że lepiej jest służyć Panu aniżeli słudze i że ma wrócić do miasta, a tam się dowie, co mu czynić należy, natychmiast wrócił do Asyżu, by rozpocząć nowe życie. W tem nowem życiu będzie mógł powtórzyć za św. Pawłem, że to co dotychczas było mu dochodem, szczęściem i radością, to odtąd dla Chrystusa będę poczytywał za stratę, i przeciwnie co mi dotychczas było trudne, odtąd dla Chrystusa będzie mi pożądanem. Owóż wiemy, że Franciszek w młodym wieku lubił zabawy, towarzystwa, biesiady. Odtąd wszystko się zmienia. By odpokutować za dotychczasowe dogadzanie sobie, skazuje się na surowe posty i umartwienia. A naprzód poprzestaje na pożywieniu wyżebranem, które zapewne nie było miłe dla delikatnego smaku Franciszka, lecz pomny na Chrystusa, że Go w dzień męki żółcią i octem pojono, nie pobłażał smakowi, uważając że się nie godzi wykwintnym pokarmem karmić osiołka jak nazywał swoje ciało. Nadto trapił ciało swoje niewywczasem, bo skoro udzielił mu trochę odpoczynku, to wnet wstawał i modlił się długo w nocy. Dalej w każdym roku odprawiał kilka postów 40 dniowych. A gdy czasem jakaś żądza obudzała się w nim, to nieżałował ciału swemu dy-

scypliny i innych umartwień. W ten sposób umarzał Franciszek zupełnie wszelką zmysłowość w sobie i poddawał ciało pod kierunek rozumu.

Nie mniej też skutecznie pokutował za uchybienia pożądliwości oczu. Dawniej lubił mieć piękne ubranie, lubiał mieć pieniądze, by było za co sprawiać biesiady, lecz teraz wszystko to od siebie odrzuca. I tak ubranie swoje oddaje proszącemu ubogiemu a sam odziewa się jego łachmanami, pieniądze które ma oddaje na restaurację kościółka św. Damiana, a gdy proboszcz nie chce ich wziąść bojąc się gniewu ojca Franciszka, wówczas porzuca je we framudze okna kościelnego. Nawet obuwie i kij podróżny uważa za coś zbytecznego i to odrzuca od siebie, zostawia sobie tylko nędzną suknię, którą przepasuje zwyczajnym sznurem. W ten sposób został uboższym od najuboższych, ciesząc się tylko tem, że w ten sposób uniknie biada Chrystusowego wyrzeczonego do bogaczów a będzie mógł zasłużyć na błogosławieństwo, które Chrystus do ubogich duchem skierował.

A wreszcie pokutował Franciszek, za pierwotną swoją pychę czy ambicję. Przedtem pragnął być wielkim u świata, pierwszym w towarzystwach i zabawach. Teraz pragnie być pierwszym lecz w upokorzeniu i wzgardzie. To też gdy go z powodu jego nowego życia poczytują za szaleńca i obrzucają błotem, on cieszy się z tego, bo się stał uczestnikiem pośmiewiska Jezusowego. I nietylko pragnie pośmiewisk i cieszy się niemi, lecz też i sam sobą gardzi uważając się za największego grzesznika, który niegodny jest łaski Bożej lecz tylko piekła. To też czytamy w żywocie Jego, że gdy jeden z towarzyszy nazwiskiem Masseo z Marignano w te odezwał się do Franciszka słowa: Zastanawiam się ciągle nad tem, dlaczego ludzie tłoczą się około Ciebie i słuchają Cię, gdyś ani piękniejszy, ani mądrzejszy od innych, wówczas Franciszek rozradował się wielce tą mową, że przynajmniej jeden poczytuje Go za takiego jakim jest, to jest za idjotę nic nie wartającego. I odpowiedział: właśnie dlatego żem nic nie wart, żem najmniejszy i najnikczemniejszy Bog mnie wybrał, aby okazał, że nie ja lecz On we mnie działa. Do tego zupełnego zaparcia siebie doszedł Franciszek przez rozważanie z jednej strony wielkości Boga, a z drugiej swojej słabości, nieświadomości. bezradności, Wiedział jakim był do owego czasu, gdy go łaska Boża oświecić raczyła: Oto był

pogrążony w odmęcie uciech i marności światowych. To też na samą myśl o tem, coby się z nim stało, gdyby go Pan nie oświecił, nie użyczył swojej pomocy, nie wspomógł jego słabości zalewał się łzami. Gdy zaglądał w głąb serca swego, zdawało mu się, że na świecie całym niema nędzniejszej od niego istoty, to też z otchłani własnej nicości wołał do Boga: Panie mój, miej litość nademną, odpuść mi grzechy moje. M. dr. Wskazałem wam w krótkości jak pokutował Franciszek. Po słowach św. Franciszku wzorze pokuty dodajemy módl się za nami. O co Go w tych słowach prosimy? Oto, by nam wyprosił ducha pokuty. Tę samą prośbę powtarzamy ilekroć odmawiamy modlitwę ułożoną na uroczystość Stygmatów św. Franciszka, która tak opiewa: P. Jezu Chryste, który w czasie oziębłości świata, dla rozpalenia serc naszych ogniem miłości Twojej, w ciele św. Ojca naszego Franciszka odnowiłeś męki Twojej święte rany, użycz łaskawie, abyśmy przez Jego zasługi i modlitwy, krzyż ustawiczny nosili i godne owoce pokuty czynili. I bardzo nam potrzebna ta modlitwa, bo natura nasza po grzechu pierworodnym skłonniejsza do rozpusty, niż do pokuty, potrzebuje zatem wielkiej pomocy Bożej, by skłonić się do pokuty, za rozmaite przewinienia, któremi na każdym kroku prawie P. Boga obraża. Owóż jedną z takich potężnych łask Bożych, skłaniających nas do pokuty, to przykłady Swiętych, według tego przysłowia,: że słowa przemijają, a przykłady pociągają. Jeżeli zatem pokutowali Swięci, taki Piotr, Magdalena, którzy wprawdzie zgrzeszyli lecz potem otrzymali zapewnienie, że im grzechy zostały darowane, jeżeli tak surowo pokutował św. Franciszek, chociaż w całem życiu grzechu ciężkiego nie popełnił, to o ileż bardziej trzeba pokutować nam, którzy mnogiemi grzechami Boga obraziliśmy.

Lecz jakaż ma być ta pokuta? Oto Pismo św. nawołuje nas do wykonywania godnych owoców pokuty.

Sw. Franciszek jak widzieliśmy całe życie żałował za swoje niewierności, winy swoje wyznawał częstokroć publicznie, wreszcie czynami pokutniczymi starał się Bogu zadośćuczynić za zniewagi Mu wyrządzone. Również i nasza pokuta, aby była Bogu miłą, musi się składać z tych trzech aktów. A naprzód potrzebny jest żal za grzechy t.j. boleść duszy i obrzydzenie popełnionych grzechów z mocnem postanowieniem nie grzeszenia. Poucza nas o tem sam Bóg przez usta proroka Joela wołając: Nawróćcie się

do mnie ze wszystkiego serca waszego, rozdzierajcie serca wasze, a nawróćcie się do P. Boga naszego. A zatem według słów Proroka mamy po grzechu rozdzierać serca nasze tj. boleć w duszy, żeśmy Boga obrazili; 2) mamy się nawrócić do Boga tj. odwrócić się od grzechów z oburzeniem 3) mamy się nawrócić tj. mamy odtąd postanowić sobie służyć Bogu samemu.

Żal jest pierwszym warunkiem pokuty, jest pokutą serca. Nadto trzeba spowiadać się z grzechów. Ten bowiem warunek postawił Chrystus, by móc otrzymać odpuszczenie grzechów, by godnie pokutować, mówiąc do Apost.: którym grzechy odpuścicie. Tę spowiedź wyznaczył Chrystus jako pierwszą pokutę za grzech. Przez grzech bowiem człowiek w pysze swojej buntuje się przeciw Bogu, dlatego żąda Bóg, by przez pokorne wyznanie swego buntu wracał do Boga. Kapłanom zostawił Chrystus lekarstwo na rany duszy, którem jest rozgrzeszenie kapłańskie. Jak zaś przed lekarzem musimy odkryć nasze słabości, jeżeli chcemy być uleczeni, tak też i przed kapłanem. Pewnie, że to częstokroć wielki wstyd wyznać grzechy swoje przed kapłanem, lecz do takich wstydliwych woła św. Augustyn: O głupcze! dlaczego się wstydzisz to powiedzić człowiekowi, czegoś się nie wstydził uczynić w oczach Bożych? i dodaje: Odrzuć wstyd, biegnij do kapłana, odkryj tajemnicę, wyznaj grzech, a to wyznanie zamknie paszczę piekła a otworzy ci bramę do raju.

A wreszcie za grzechy trzeba zadosyćuczynić Bożej sprawiedliwości. Każdy bowiem grzech pociąga za sobą karę, którą odpokutować musimy w tem, albo w przyszłem życiu. Gdyby Bóg, przebłagany żalem pozostawiał grzechy bez ukarania, toby człowiek mało sobie ważył obrazę Jego i jak mówi Tertuljan, łatwość przebaczenia stałaby się zachętą do grzechu. To też czytamy w Piśmie, że darował Bóg winę niedowiarstwa Mojżeszowi, gdy za nią żałował, ale kary doczesnej za nią nie darował mu, bo nie wszedł za karę do ziemi obiecanej. Darował Dawidowi winę gdy za grzech żałował, ale doczeście go karał . . A zresztą lubo za grzechy żałujemy, jeszcze bez szczególniejszego objawienia Bożego, nie możemy na pewno wiedzieć, czyśmy należycie żałowali, czy zatem miłości, czy nienawiście godni jesteśmy. Owóż Bóg dlatego tę rzecz zakrył przed nami byśmy ciągle z bojaźnią i ze drzeniem

pomnażali się w cnotach chrześcijańskich, w pobożnych i miłosiernych uczynkach a nadewszystko, abyśmy nigdy o pokucie, którąśmy Bogu za grzechy winni, nie zapominali.

A pokuta ta ma być godna tj. odpowiednia wielkości i ilości grzechów. Stąd mówi św. Grzegorz: Kto częściej, albo więcej grzeszył ten jest obowiązany do surowszej pokuty, kto pozwalał sobie na rzeczy niegodziwe, ten obowiązany jest powstrzymymać się następnie i od godziwych dla zadośćuczynienia Stwórcy. A zatem pokutując trzeba czynić zupełnie przeciwnie, aniżeli się grzesząc czyniło. I dlatego św. Chryzostom powiada: Pokutą nazywam nie samo zaprzestanie czynów złych, ale zupełne oddanie się czynom dobrym, które są przeciwne grzechom. Kto zatem lubiał sobie przywłaszczać cudzą rzecz, ten nietylko ma ją zwrócić, lecz jeszcze ze swoich rzeczy jałmużnę zrobić. Tak postąpił Zacheusz. Kto grzeszył przeciw czystości, ten nietylko ma tego zaprzestać lecz nadto w rzeczach godziwych się umartwić.

A zatem czyńmy godne owoce pokuty a to tembardziej że należymy do Zakonu pokutujących. — Jaka była dotychczasowa nasza pokuta? Zdaje się, żeśmy nie bardzo naśladowali św. Ojca Franciszka, jako wzór pokuty. Żeśmy nie bardzo życiem naszem odpowiadali tej nazwie, którą nosimy pokutując. Na przyszłość poprawmy się . . . A choćby grzechy nasze były jak szkarłat, przez pokutę nad śnieg wybieleją.

Amen.

Zmartwychwstanie.

Milczenie . . .

W milczeniu gwiazdy gasną, w milczeniu fioletowe cienie pełzają po uśpionej ziemi. Ponad grubą warstwą mroków sterczą szare drzew wierzchołki.

Wtem . . . jasność, jak orkan gwałtowny rozdarła ciemności, i zalała pół nieba błękitnego. Ziemia zadygotała w gwałtownych konwulsjach.

Chrystus, jak biała błyskawica zajaśniał nad światem w oślepiających blaskach, okryty kryształowo - lśniącym zawojem śnieżnych szat.

W jego ręku — sztandar triumfu.

U stóp — piekła zdeptana potęga.

Od Chrystusa bije morze światła, bóstwo w całej pełni.

Niebo płonie jakby ktoś wymiótł rozpalony żar ognia z za widnokręgu.

Alleluja!!! ryknęły dzwony spiżową piersią.

Alleluja! szarpnęło powietrzem.

Alleluja! Zmartwychwstanie głosi Chrystus światu:

— Jam jest Zmartwychwstanie (Jan XI. 25.)

— Jam prawdą, Jam drogą i życiem!

Do świątyń płyną barwistemi strumieniami tłumy.

Chrystusa głos staje się coraz donioślejszym, gdy woła do ludzkich serc:

— Zmartwychwstańcie!

— Zrzućcie łachmany grzechów!

Cześć bohaterom, którzy na polu chwały odnieśli zwycięstwo z zewnętrznym nieprzyjacielem! Jednak przedewszystkiem cześć i triumfy odbiorą ci herosi, co zmogli największego wroga, wroga, któremu ludzkość w dobie obecnej wszystko w ofierze niewolniczej składa i wspaniałe hołdy oddaje — ciało i jego pożądliwości.

Zmartwychwstańcie! zachęca Chrystus powstały z martwych. Zmartwychwstańcie! a ukoronuję was koroną niewiędniejącej chwały. Pójdźcie za mną przez krwawych cierpień pola w życiu ziemskiem. Pójdźcie, bo „jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie.“ (Mat. XI. 30). Kroczcie odważnie za mną poprzez ciemne i burzliwe noce doświadczeń. Albowiem „jam jest światłością świata, a kto za mną idzie nie chodzi w ciemności“. (Jan VIII 12.)

Ale nie może pójść za mną ten, co pozostaje w niewoli zmysłów lub swego „ja“, opieczętowanego hasłem „braku wyrzeczenia się siebie samego“. Nie zwłóczcie lecz chodźcie za mną natychmiast, wziąwszy krzyż swój na ramiona. Mądrym jest, kto słucha, słów moich i czyni je. Albowiem „słowa moje duchem i żywotem są“. (Jan VI. 64.)

Na te boże słowa wzgórze, na którego szczycie stał Zbawiciel, zaroiło się od ludzi różnego stanu i wieku. Szli oni z radosnemi twarzami, choć dźwigali na swych barkach krzyże ciężkie i często nogi ich kaleczyły ciernie i ostre kamienie — to Święci. A Jezus mówił słodko: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“. (Mat. XI. 28.) I tulił każdego z nich do boskiego serca swego; rany opromieniał światłością chwały, na głowy ich kładł królewskie korony.

Pośród tych ludzi szedł ubogi zakonnik z ranami na rękach, nogach i sercu. To jakby drugi Chrystus, tak żywo Go odzwierciedla. Idzie św. Franciszek krok w krok śladami swego Boskiego Mistrza, bo miłość ku Bogu rozpłomieniła jego serce tak dalece, że nie pragnie niczego prócz Boga.

Za Biedaczyną z Asyżu postępują szeregi duchownych Jego synów i córek. Franciszek wskazuje im jedną ręką Chrystusa, drugą karty Ewangelji św., i uczy ich żywem przykładem i wzywa świat cały do zmartwychwstania ducha, jakiego sam dokonał.

I oto dzieje się coś niezwykłego.

Ludzie otoczeni zbytkiem i rozkoszami rzucają łakomemu na brzęczącą monetę światu pieniądz, wyrzekają się bogactw i sławy, a biorą na siebie ubogi habit, wiążą się ślubami, i zaparciem siebie we wszystkiem wyrzekają się swego „ja“. —

Ci, co dawniej rozkazywali, uważają sobie za wielką łaskę, że mogą być posłuszni.

Lecz Bóg nagradza to bezgraniczne oddanie się na Jego służbę. Albowiem dawniej, gdy opływali we wszystko — czuli brak wielu rzeczy.

Dziś nie mają nic — a i tem, co mają, dzielą się z uboższymi. Dawniej szukali wesela, a nigdy nie posiedli — dziś, gdy się go wyrzekli, Bóg napełnił ich serca radością.

Nagrodą za zmartwychwstanie prawdziwe jest sam Bóg.

W szczególniejszy sposób zwraca się św. Franciszek do Tercjarzy, którzy wśród świata żyjąc, narażeni są na bardzo liczne niebezpieczeństwa grzechu i prosi ich, by chowali w swem sercu Jego ideały i pamiętali zawsze na zadanie, jakie im zostało wyznaczone. Mianowicie: przez dobre życie swe odrodzić duchowo bliskich i społeczeństwo całe.

Ale wielu niestety jest takich, co wprawdzie należeli do trzeciego Zakonu, ale żyją życiem takiem, jakie wiedli przed wstąpieniem do niego.

Do tych zwraca się św. Patrjarcha z upomnieniem:

— Strzeżcie tych Reguł, któreście się zachować zobowiązali!

Po tem można poznać, że syn miłuje ojca, jeżeli spełnia dokładnie jego przykazania, jeżeli będzie chował słowa ojcowskie w swem sercu, aby mu służyły jako wskaźnik, co ma czynić, a czego unikać, by przypodobać się ojcu. Choć wiele obiecaliście Bogu, ale On stokroć więcej wam obiecał:

Po zmartwychwstaniu ducha — żywot w łasce.

Tego pragnie św. O. Franciszek. Kto Go kocha prawdziwie, ten jest mu posłuszny.

* * *

Więc dziś, gdy Chrystus wzniósł sztandar zwycięski nad śmiercią, czartem i światem i rozsnuł drogę, po której poszedł Święty Seraficki i tyle miljonów bohaterów chrześcijańskich, dziś stanie się zwycięzcą triumfatorem ten, kto pójdzie za św. swym Patrjarchą, kto do zewnętrznego godła franciszkańskiego, dostosuje swego ducha, swe ideały, swe czyny, kto przekuje się z człowieka światowego na nieugiętego żołnierza w walce z namiętnościami, w zaparciu się siebie we wszystkiem, by dojść do doskonałości, jaką wskazał uczniom swoim Zbawiciel.

J. N.

Wszystkim Prenumeratorom Pochodni redakcja składa z okazji Świąt życzenia wesołego ALLELUJA!

O. Franciszek P.
franciszkanin.

Żywot św. Franciszka z Asyżu.

(CIĄG DALSZY.)

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Franciszek udaje się do Rzymu.

Skoro wszystko było gotowe, wybrał się Franciszek z jedynastoma Braćmi do Rzymu. Po drodze modlili się i pocieszali wspólnemi rozmowami duchowemi. Kiedy przechodzili przez miejscowość Rieti, spotkali kawalerzystę imieniem Anioła Tancredi, znajomego Franciszkowi. Podobnie jak niegdyś Pan Jezus powoływał Apostołów, tak Franciszek uczynił, przemawiając do niego: „Pójdź z nami, a będziesz rycerzem Chrystusowym". Nie namyślając się wiele, ten rycerz wojenny porzucił wszystko i przyłączył się do towarzystwa Franciszkowego. W ten sposób otrzymał Franciszek mistyczną liczbę dwunastu Braci na wzór Apostołów.

Przybyli do Rzymu i udali się natychmiast do pałacu papieża Innoncentego Trzeciego. Lecz papież przy pierwszem spotkaniu odmówił im posłuchania. Franciszek w głębokiej swej pokorze przyjął ze spokojem tę odmowę i oddał się modlitwie. W nocy miał Papież sen, w którym widział u stóp swoich palmę, która urosła w jego oczach w wielkie drzewo. Rozmyślając później, jakieby to miało znaczenie, poznał przez szczególne oświecenie Boże, że to widzenie odnosi się do owego ubogiego młodzieńca z towarzyszami, którego nie przyjął dnia poprzedniego. Rozkazał natychmiast przywołać go, aby przedstawił swoją prośbę. Franciszek przybył do Papieża i prosił o zatwierdzenie swojego Zakonu. Niektórym Kardynałom wydawał się ten nowy sposób życia zakonnego za surowy, lecz inni zwrócili uwagę, że to życie jest podług Ewangelji Chrystusa Pana, więc nie można go odrzucać. Papież więc polecił Franciszkowi modlić się do Boga, aby mógł lepiej poznać wolę Bożą względem jego prośby. Franciszek jak najchętniej spełnił życzenie Papieża i rozpoczął gorąco się modlić do Pana Jezusa, który raczył łaskawie wysłuchać jego usilnych próśb.

Po pewnym czasie Innoncenty III otrzymał we śnie nowe widzenie, jak Bazylika Lateraneńska zaczęła się chylić ku ziemi i już miała cała runąć w gruzy, aż tu nagle zjawił się ów ubogi młodzieniec, który niedawno prosił o zatwierdzenie nowego Zakonu i silnemi barkami podpar walący się kościół tak skutecznie, że uratował go szczęśliwie od zagłady. Po kilku dniach zjawił się znowu u Papieża Franciszek ze swoją prośbą.

Papież badał tę sprawę gruntownie także i z tego powodu, że wówczas grasowały w kościele różne herezje, występowali na jaw różni niepowołani reformatorowie obyczajów i powiększali jeszcze ogólne zamieszanie. Nawet na tle ubóstwa powstała sekta we Francji w Lyonie, która bałamuciła słabe umysły. Z tego powodu Papież długo namyślał się nad sprawą Franciszka. W końcu na przedstawienie Kardynała Giovanni Colonna, że w tem jest wyraźna wola Boża, aby wzbudzić na nowo życie ewangieliczne zgodził się Papież i zatwierdził ustnie przedłożoną Regułę przez Franciszka. Franciszek uradował się niezmiernie ze szczęśliwego obrotu swojej sprawy złożył najgłębsze, dodziękowanie Papieżowi a otrzymawszy błogosławieństwo Apostolskie opuścił pałac papieski.

Następnie udał się z Braćmi do grobu św. Piotra i innych Apostołów, gdzie w rzewnej i gorącej modlitwie błagał o opiekę i pomoc w pracy apostolskiej dla swojego Zakonu. Wiedział bowiem dobrze jak wielkie i trudne zadanie ma przed sobą do spełnienia, i że bez szczególnej i nadzwyczajnej łaski niebios, bez wskrzeszenia w sobie i Braciach prawdziwego ducha apostolskiego nie potrafi dokonać tak ważnego i wzniosłego posłannictwa Bożego. Modlił się gorącem sercem i gorejącą duszą anielską o zesłanie tego samego Ducha Świętego na swój Zakon który otrzymali Apostołowie w dzień Zielonych Świątek.

Pokrzepiony i umocniony w duchu, Franciszek pożegnał wieczne miasto Rzym i wybrał się w podróż z powrotem do swojego klasztorku w Rivotorto.

c .d. n.

Wykład Reguły.

Pytanie 25. Czy przełożeni są obowiązani poznać, jakie wiadomości co do wiary posiadą postulanci ?

Odpowiedź : Tak są obowiązani na podstawie Reguły.

W starej Regule jest napisane: „Wszyscy ci którzy mają być przyjęci do tego rodzaju życia, wpierw powinni być egzaminowani z wiary świętej katolickiej i z posłuszeństwa Kościołowi rzymskiemu; jeżeli ich prowadzenie się i wiara są solidne, mogą być bez obawy przypuszczeni". Nowe prawo również tego wymaga, skoro do przyjęcia stawia za istotny warunek wierność we wierze.

Przełożeni więc dobrze czynią, kiedy postulantom zadają pytania z religji, aby się mogli przekonać o ich stopniu uświadomienia na tem polu. Katolicy nawet praktykujący mogą łatwo zapomnieć prawdy religijne najbardziej elementarne. Dlatego jest rzeczą nader pożyteczną zachęcać kandydatów do powtórzenia nauki katechizmu. To przypomnienie jest zawsze korzystne dlatego polecane w nowicjatach Trzeciego Zakonu. Jeżeli chcemy wychować dusze wiary, nie zapominajmy o tym środku, który jest najskuteczniejszy ze wszystkich.

Przełożeni są obowiązani czuwać nad całością i rozwojem wiary w Kongregacji. Gdyby się znaleźli między nowicjuszami lub profesami niektórzy o fałszywych, wątpliwych lub zboczonych pojęciach religijnych, należy ich pouczyć , albo z kongregacji oddalić. Chociażby niewiara okazała się tylko w jednym punkcie, ale jawna i uporczywa nie potrzeba się długo namyślać względem konieczności wydalenia .

Pytania i odpowiedzi.

Felzendorf. Pytanie 3.

Wyczytałam w Nr. 1 Pochodni b. r. że profesja złożona w rocznicę tego dnia, w którym były obłóczyny, jest nieważna. Tymczasem przed 30-tu laty ja i wie-

le Siostr miałyśmy obłóczyny 4-go października i za rok, również 4-go października, złożyłyśmy profesję. Czy ta profesja była nieważna? Odpowiedź. Profesja ta była ważna, gdyż według dawnego prawa kanonicznego rok nowicjatu liczył się od godziny obłóczyn. Kto zatem podług dawnego prawa został przyjety do nowicjatu np. 4 października o godzinie 8-ej rano, mógł za rok 4 października po godzinie 8 mej składać profesję. Natomiast nowe prawo kanoniczne, które obowiązuje od 19 maja 1918 roku postanowiło w kan. 34 § 3 nr. 3, że gdy chodzi o rok nowicjatu, to pierwszy dzień nie rachuje się a ostatni dzień musi być skończony. Kto przeto po tem czasie składał profesję musi się stosować do nowego prawa, inaczej profesja byłaby nieważna.

Kraków, M. K. Pytanie 4.

Prosiłabym o podanie słów Papieża Benedykta, w których mówi o obowiązkach Tercjarek. Odpowiedź. Słowa te znajdują się w encyklice jubileuszowej z roku 1921. W encyklice tej wydanej z okazji 700 rocznicy założenia III Zak. Papież wskazał na Tercjarstwo jako na to co nie wzięło ducha tego świata, ale ducha, który jest z Boga i które ma obowiązek ducha Chrystusowego wnosić w bieg codziennego życia. I mówi dalej: wiek obecny — zdaje się: cofać do występków pogańskiej starożytności — u wielu panuje nieumiarkowany kult ciała, połączony z niegodziwą wprost swawolą. Pod tym względem nie możemy się zadość użalić nad zaślepieniem niewiast, różnego wieku i stanu, które chucią podobania się oszołomione, nie widzą ile wzbudzają *wstrętu* u każdego z lepszych z powodu niedorzeczności ubiorów swoich — i że Boga obrażają. I już im nie wystarcza w tych strojach, któremiby dawniej brzydziły się, jako zbyt przeciwnemi skromności chrześcijańskiej — występować publicznie, lecz nie wahają się w nich wchodzić do domów Bożych; — a nawet do samego Stołu Eucharystycznego, przy którym przyjmuje się Boskiego Twórcę czystości.. wnoszą podniety haniebnych pożądań. Pomijamy już te... jedne od drugich gorsze... a przez ludzi niby hołdujących wykwintności z barbarzyństwa przejęte tańce, ponad które niczego sposobniejszego znaleść niepodobna do wyzucia się z wszelkiej wstydliwości.

I mówi dalej: Jeśli to wszystko stowarzyszeni Tercjarze dobrze rozważą — to zrozumieją, czego się od nich,

uczni Franciszkowych.. domaga czas. Mają naśladować swego ubożuchnego, umartwionego Ojca. *Tercjarki zaś — a to ich głównie* dotyczy — niech nie sądzą, że się mogą czemś lepiej przysłużyć Kościołowi i Ojczyźnie jak naprawą zepsutych obyczajów.

Przypisek. By Tercjarki ten obowiązek naprawy obyczajów spełnić mogły, muszą naprzód same nie hołdować kultowi ciała, muszą uczynkami swemi i całem postępowaniem stwierdzić, że prawdziwe są w całej rozciągłości słowa Papieża na początku tutaj przytoczone, że *Tercjarstwo nie wzięło ducha świata, ale ducha, który jest z Boga.*

Niech zatem Zarządy Tercjarskie pilnie baczą, czy ich Siostry Tercjarki tego ducha Bożego mają, inaczej szkoda się chlubić tercjarstwem.

O. Czesław, franciszkanin.

Rozmowy o Trzecim Zakonie.

O. Dyrektor

Wielką uroczystość przeżywaliśmy niedawno. Oto dziesięć nowych Sióstr zyskało nasze Zgromadzenie.

S. Mistrzyni

Piękna to była uroczystość, a powagi dodawały jej piękne ceremonje obłóczynowe.

S. Przełożona

W imieniu całej naszej Kongregacji proszę O. Dyrektora, by raczył nam dzisiaj obszerniej wytłumaczyć znaczenie tych ceremonij.

O. Dyrektor

Właśnie zamierzałem dzisiaj dać Wam to wytłumaczenie, uczynię to teraz tem chętniej, że wiem iż Zgromadzenie oczekuje tego wykładu.

Siostry

Prosimy bardzo, słuchać będziemy z uwagą i przejęciem.

O: Dyrektor

Po rozpoczęciu Kongregacji, kapłan zapytuje postulantkę, słowy: Czego żądasz? W ten sposób z jej własnych ust chce się dowiedzieć o jej zbożnym zamiarze. I słusznie. Ponieważ III Zakon nakłada na swoich członków pewne obowiązki, dlatego Kościół chce, aby wstęp do niego odbywał się zupełnie dobrowolnie. Chociaż zatem Kościół pragnie, co wyraził przez usta namiestników Chrystusa: Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV, i obecnie panującego Piusa XI. aby wszyscy wierni zapisywali się pod sztandar III Zak. św. Franciszka, jako do rzeczy Bogu bardzo miłej, a nam pożytecznej to jednak nikogo nie zmusza.

Na to pytanie postulantka, wyrażając swoją wolną, niczem nie przymuszoną wolę, odpowiada: „Ojcze proszę o habit III Zak. Pokuty, abym w nim zbawienia wiecznego łatwiej mogła dostąpić".

1. Mówi: Ojcze **proszę** o habit. Temi słowy uznaje, że przyjęcie do Zakonu jest dla niej wielką łaską, że zatem nie ona Zakonowi, lecz Zakon jej łaskę czyni, gdy ją na swego członka przyjmuje.

Niestety są tacy i takie, co wprawdzie mówią, Ojcze proszę o habit, a jednak myślą, że to oni łaskę wyświadczają Tercjarstwu, gdy pozwolą imię swoje do jego ksiąg wpisać. Z takich członków Tercjarstwo nie będzie miało wielkiego pożytku. Bo chociażby i byli do czego zdatni, to będą się kazali o wszystko prosić i o byle co pogniewają się.

Nie z takiem usposobieniem należy przystępować do habitu tercjarskiego, lecz z tem, że to nam dobrodziejstwo wyświadczają. Jakoż oprócz innych licznych dobrodziejstw, to w szczególności daje nam III Zakon, że w nim zbawienia wiecznego łatwiej możemy dostąpić. Dowodem tego tylu świętych, dobrych, cnotliwych, którzy z tego Zakonu wyszli.

2. Mówi: proszę o habit III Zakonu **Pokuty.** Temi słowy daje do zrozumienia, iż, w ogólnych przynajmniej zarysach, jest powiadomioną o duchu III Zakonu i o obowiązkach, które ją w nim czekają.

S. Antonina

Proszę O. Dyrektora, to zapewne źle postępują te Zgromadzenia i ci O. Dyrektorowie, którzy każdego zgła-

szającego się do III Zakonu natychmiast wpisują, nie przedstawiwszy mu wprzód czekających nań obowiązków?

O. Dyrektor

Bezwątpienia! Takie nagłe przyjęcia powiększają wprawdzie liczbę członków Zgromadzenia, ale nie rozszerzają ducha jego.

I stąd pochodzi, że w bardzo wielu Zgromadzeniach tercjarskich, członkowie ich, niczem się nie różnią od innych, którzy do Tercjarstwa nie należą, bo ich nie pouczono o duchu Tercjarstwa i o obowiązkach w nim.

Zwracam się zatem z przestrogą do Dyskretorjum: Czuwajcie pilnie nad tem, aby do Zgromadzenia waszego przyjmowano tylko należycie uświadomionych członków.

S. Przełożona

W imieniu Zarządu tercjarskiego przyrzekam, że w tym duchu zawsze postępować będziemy.

O. Dyrektor

Dopiero gdy taka uświadomiona postulantka prosi o habit pokuty, wówczas ma znaczenie odpowiedź kapłana na jej prośbę — usłyszawszy odpowiedź kapłan mówi: Deo gratias, Bogu niech będą dzięki, któremi to słowy wyraża P. Bogu serdeczne podziękowanie, za to, iż tak piękną i pożyteczną myślą natchnął proszącą. Następnie w krótkiej przemowie rozwija szerzej motywy skłaniające do wdzięczności dla P. Boga, wykazując wzniosłość i skuteczność łaski powołania zakonnego.

Po nauce następuje bliższe przygotowanie do obłóczyn. A naprzód kapłan wyprasza dla Zgromadzenia łaskę utwierdzenia w dobrem mówiąc: Wszechmogący, wieczny Boże, który śmiercią jednorodzonego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa raczyłeś miłosiernie świat odnowić, aby nas od wiecznej śmierci wybawić i do radości Raju doprowadzić; wejrzyj łaskawie na tę pobożną twoją rodzinę, tu dzisiaj w Twojem imieniu zgromadzoną, której twój Franciszek jest założycielem. Utwierdź ją na silnej skale, którą jest Chrystus, aby była bezpieczna od wszystkich niepokojów świata, ciała i szatana, a postępując drogą twoich przykazań, przez zasługi najboleśniejszej męki Syna twojego i Niepokalanej Marji Panny, oraz Bł. Ojca naszego Franciszka i wszystkich Świętych, wieczne radości osiągnąć mogła.

Następnie kapłan poświęca szkaplerz mówiąc: Panie Jezu Chryste, który raczyłeś przyjąć na siebie okrycie naszej śmiertelności, a w żłobie pieluszkami owinąć się pozwoliłeś, racz to ubranie, które Bł. Franciszek na znak pokuty i jako silny pancerz przeciw światu, ciału i szatanowi Braciom swoim w III Zakonie od pokuty nosić kazał, pobłogosławić i poświęcić, aby ten sługa twój pobożnie go przyjmując, Ciebie samego tak przyoblekł, aby aż do śmierci, w duchu pokory, szedł drogą Twoich przykazań.

Po szkaplerzu poświęcając pasek mówi: Boże, który, aby sługę odkupić, pozwoliłeś Syna Twego rękoma bezbożnych skrępować, racz pobłogosławić ten pasek pokuty i spraw, aby sługa twój który będzie opasany, zawsze pamiętał o więzach Pana naszego Jezusa Chrystusa i aby rozumiał, że obowiązany jest zawsze wiernie Ci służyć. Po poświęceniu rzeczy, śpiewa lub odmawia hymn do Ducha św., by postulantce wyprosić światło dla umysłu i umocnienie dla woli.

Generał — major.

Z opowiadań o Wielebnym Słudze Bożym

Rafale Chylińskim.

Zastrzegamy, że ogłaszając w naszem czasopiśmie łaski za przyczyną Czcig. O. Rafała Chylińskiego, nie orzekamy nic o nadprzyrodzoności otrzymanych łask, lecz poddajemy się całkowicie zdaniu św. Kościoła, w myśl dekretu Urbana VIII.

Od Redakcji.

Od kilku dni w miasteczku Łasku zawrzało niebywałe życie. Dywizja wojsk generała M. Załuskiego rozłożyła się na leże w samem mieście i okolicy. Gwar, nieznany przedtem tutaj napełniał teraz cały dzień rynek i ulice i przyległe pola. Jeźdźcy harcowali na dzielnych koniach, piechota spieszyła na poranne musztry, a wszyscy wracali ochoczy, weseli z radosną piosenką do kwater swoich

Mieszkańcy i starzy i młodzi, ale szczególniej młodzi z ciekawością ogromną przypatrywali się wszystkiemu. Z szeregowcami i z niższą szarżą zapoznali się odrazu. Na oficerów sztabowych patrzyli z szacunkiem. Wiedzieli już który z nich jakiej rangi, ile ma za sobą lat służby, z jakiego rodu, stron itd. Tylko pana generała prawie, że nie znali, a nawet nie widzieli. Gdy wjechał do miasta i udał się do swych pokoi w jednym z najpiękniejszych domów, musiał się zaraz położyć do łóżka. Zmęczony podróżą dostał krwotoku nosem.

— Bagatela — każdy mówił. — Tymczasem była to sprawa bardzo poważna. Krwi, zatamować nie można było w żaden sposób. — Natychmiast z miasteczka i okolicy sprowadzono znawców, którzy umieli krew puszczać i wstrzymywać. — Żaden tutaj nie pomógł. Sprowadzono więc lekarza wojskowego; ten także nie dał rady krwi zatamować! —

Generał bladł coraz szybciej, słabł, ginął w oczach... smutek padł na cały sztab.... Zakazano przemarszów koło mieszkania jenerała. Zakazano głośniejszych śpiewów w pobliżu. Ludzie gromadkami krążyli koło domu chorego i rozprawiali coś cicho... Każdy chciał się dowiedzieć jak z generałem?

— To on tu umrze!

— Tyle czasy już krew płynie! —

— O! nie, pociągnie długo!

— Boże! Boże! jak to człowiek nie wie, gdzie go co spotka. —

Żołnierze powiadają, że był bardzo dobry, wyrozumiały, staranny, jak ojciec o swoich. Ład musiał być posłuch, ale też był i porządek i radość. Tak to w Łasku i okolicy mówiono tylko o konającym jenerale.

Przyjechała pani generałowa z rodziną — przywiozła ze sobą jeszcze sławnego lekarza. I ten całą swą zdolność wytężył, by przecież choremu pomóc, lecz napróżno...

Generał już sam czuł, że koniec się zbliża.. Osłabł tak, że się już ruszać prawie nie mógł. Mówi raz do żony — Jadwisiu! podaj mi ten obrazek Wielebnego Sługi Bożego Rafała Franciszkanina — jest tam w mojej książeczce do modlitwy. Gdy mu go żona podała, ucałował go pobożnie, ze łzami w oczach kazał położyć sobie na czole i obwiązać bandażem.

Wzruszony dziwnie zasnął i spał stosunkowo długo. Wreszcie budzi się. —

— I o Boże —! krwotok ustał — nie płynie już krew!! nie płynie!!! Kto tylko był obecny przy łożu chorego począł cieszyć się, płakać, biegać i przez ordynansa dano zaraz znać oficerom starszym, że już pan jenerał zdrów. Chwalebny Rafał, Franciszkanin z Łagiewnik uzdrowił go tak łaskawie i dobrotliwie. Wnet całe wojsko i wszyscy mieszkańcy miasta i wiosek chwalili Sługę Bożego. Imię Jego płynęło z ust — do ust. Cześć rosła coraz szybciej.

— Chwalebny Rafale bądź pozdrowiony. —

Pobożni czytelnicy!

W kilka lat po śmierci Sługi Bożego w całej Polsce — w każdym prawie polskim domu — były obrazy i obrazki Jego w wielkiej pobożności, szacunku — a dzisiaj — ileż to osób takich, które nawet nie wiedzą, czy jest jaki Rafał Chyliński. Przeciwdziałajmy temu. Bądźmy apostołami Jego chwały! każdy w swem kółku!

On nam bez wzajemności nie pozostanie.

Frater.

Podziękowania i prośby.

Chmielnik. Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu, Najśw. Matce Bożej Saletyńskiej i Czcigodn. O. Rafałowi Chylińskiemu za uzdrowienie nogi. Wywiązując się z obietnicy składam na beatyfikację Czcig. O. Rafała 1 zł.

Kazimierz Chmiel.
Br. Przeł. III Zak.

Jarocin. Składam 3 zł. z podziękowaniem za otrzymane łaski od Boga za przyczyną Czcigod. Sługi Bożego O. Rafała. Cierpiąc bardzo na wątrobę i serce, prosiłam go o wyproszenie mi zdrowia i polepszyło mi się i spodziewam się że nastąpi zupełne wyzdrowienie.

Rozalja Fatyga.



Ołtarz św. Franciszka pod którym w grobowcu spoczywają zwłoki Czcig. O. Rafała Chylińskiego w Łagiewnikach. Przed ołtarzem widać otwór z balaskami, tędy schodzi się do grobu. Tu klerycy franciszkańscy modlą się za wszystkich, którzy polecają się opiece Czcig. Sługi Bożego.

Lwów. Byłam chorą. Prosiłam Boga, za przyczyną O. Rafała o zdrowie i jestem zdrowa. Wypełniając przyrzeczenie składam 10 zł na beatyfikację.

Eleonora Kruk.

Środa. Dziękuję za pewną łaskę i ofiaruję 2 zł. na beatyfikację

Kozłowska.

Środa. Dziękuję za otrzymaną łaskę, ofiaruję 10 zł. na beatyfikację Czcig. O. Rafała.

L. K.

Bydgoszcz. Składam 10 zł. na beatyfikację O. Rafała z prośbą o nawrócenie pewnej osoby.

Aniela Połomska.

Lwów. Składam 10 zł. na beatyfikację Czcig. O. Rafała z prośbą o dar modlitwy i zdrowie ręki.

J. J.

Lwów. Proszę Czcig. O. Rafała o łaskę dla męża ofiarują 5 zł:

Środa. Proszę o pewną łaskę, ofiaruię na beatyfikację 3 zł. *Z. D.*

Poznań. Przesyłam 10 zł. na beatyfikację O. Rafała z prośbą o uproszenie wielkiej łaski u Najśw. Serca Jezusowego i Matki Najświętszej.

Z. Okertówna.

Wiadomości misyjne.

Ile jest misji wśród pogan.

Wszystkich misji, podlegających Kongregacji Rozszerzenia Wiary było z końcem ubiegłego roku 412, tz. o 20 więcej, jak w roku 1926.

Hierarchja wśród misji jest następująca: jeden patrjarchat, 29 archidjecezji, 67 djecezji, 3 opactwa, 213 wikarjatów, 90 prefektur, 1 prelatura i 8 osad zwykłych. —

Jubileusz misji w Kongo Centralna Afryka.

Właśnie 17 kwietnia tego roku upływa 50 lat, jak pierwsza karawana, składająca się z 10-ciu misjonarzy wkraczała do odkrytej niedawno przedtem przez Tandleja Środkowej Afryki.

Dzisiaj po 50 ciu latach jest tam 48 stacji misyjnych, 1500 szkół, z 86 000 uczniów, 5-ciu biskupów, 159 ciu misjonarzy i 14 tu tamt. księży rodaków. — Szczęść Boże życzymy z okazji jubileuszu!

Konsekracja w Indjach.

W obecności 40.000 wiernych, a 400 kapłanów, w Changanacherry otrzymał konsekrację biskupią monsignor Jakób Kalacherdy. Jest to najmłodszy biskup, ma 35 lat.

Nawrócenia.

W Tokjo przyjął wiarę katolicką profesor prawa na cesarskiem uniwersytecie Kotaro Tanaka. I wogóle wpływ szkół katolickich w całej Japonji jest znaczny, bardzo wielu bowiem rodziców nie chrześcjan posyła swe dzieci do uczelni katolickich. Dziesięć procent tej młodzieży staje się następnie katolikami.

Liczba trędowatych na świecie.

Francuska Afryka podzwrotnikowa ma 52000 trędowatych, Nigerja 92000. Na złotym brzegu żyje 5.000 tyc,- nieszczęśliwych, w Ugandzie 30.000, w Kongo 4.00h w Zanzibarze 500, w Taganayka 12.000, w Nyassa 5.500. w południowej Rhodezji 4.000, w północnej 6.00, w Sudanie 6000, w Unji południowo Afrykańskiej 5500. Znikomo mała częśc chorych poddana jest opiece lekarskiej. O Boże! ileż jeszcze nędzy na świecie! któż tym biedakom pomoże?

Udział Polaków w pracy misyjnej.

Gdy porównamy pracę misyjną naszego narodu z wysiłkiem społeczeństw zachodnich musimy przyznać, że Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc w dziele ewangelizacji pogan. W ostatnich jednak latach można zauważyć zainteresowanie się sprawą misyj szerszych warstw naszego społeczeństwa, zwłaszcza inteligencji. Świadczy o tem zeszłoroczny Kongres Misyjny, zastęp misjonarzy polskich, pracujących wśród niewiernych, zakłady wychowujące przyszłych pracowników ewangelicznych, stowarzyszenia, wspierające misjonarzy składkami, i liczne czasopisma misyjne. Gdy zechcemy tę działalność ująć w cyfry, przedstawi się w następujący sposób: Liczba misjonarzy przekracza 200 osób. Stolica Apostolska powierzyła Polsce prefekturę apostolską w Rodezji (OO. Jezuici), wikarjaty apostolskie w Syberji Przed- i Zabajkalskiej (OO. Bernardyni), diecezją władywostocką i administracją apostolską

w Charbinie zarządza ks. biskup Karol Śliwowski. Misja ta posiada centralne małe seminarjum w Charbinie, klerycy kształcą się w Instytucie Misyjnym w Lublinie. Obecnie OO. Werbiści organizują nową polską placówkę misyjną w Japonji. Ponadto pracują polscy misjonarze w zagranicznych organizacjach misyjnych. Wewnątrz kraju 35 czasopism szerzy idee pracy misyjnej. Towarzystw misyjnych liczy Polska 30 z 3 Towarzystwami Misyjnemi Papieskiemi na czele, 4 Towarzystwa Naukowe i następujące organizacje misyjne. Koła Misyjne Kleryków w 14 seminarjach duch. diecezjalnych, Akademickie Koła Misyjne we wszystkich uniwersytetach, Gimnazjalne Koła Misyjne, 50 żeńskich, 35 męskich, 25 Kół Misyjnych Młodzieży Pozaszkolnej, 15 Towarzystw parafjalnych i 15 Sekcyj Misyjn. Sod. Nauczycielek.

Tygodnik Polski.

Komitet kongresów eucharystycznych obrał Kartaginę na miejsce Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w r. 1930. Jednym z powodów tego wyboru jest to, że Afryka jeszcze nie była terenem eucharystycznego kongresu. Inny powód to ten, że w r. 1930 przypada 1500-setna rocznica śmierci św. Augustyna, wielkiego Apostoła Afryki.

Jako legata na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Sydney, w Australji wyznaczył Ojciec św. Kardynała Ceretti.

Przegląd Katolicki.

Powieść.

Krwawe kwiaty.

(Tłum. z francuskiego.)

Wieczorem 1 maja 1848 r., po dniu gorąca i podzwrotnikowego światła, słońce zachodziło za pagórki, graniczące na zachodzie z doliną Song-Ba, na południu z Annam. Delikatne chmury, niby długie, równoległe włókna, koloru czerwonawego z złotemi frędzlami, porysowały niebo, odbijając światło mroczne, dosyć jeszcze żywe. Stojąc przed drzwiami dom-

ku, u szczytu zielonego wzgórza, kobieta Annamitka, pytająco wpatrywała się w horyzont i z uwagą śledziła ruch łodzi na rzece. Anna, takie było imię kobiety, oczekiwała swego męża, Jana, dzielnego rybaka, chrześcijanina, co wyjątkowo spóźniał się tego wieczora. Zwykle, po całodziennej pracy na łódce, wracał o jednakowym czasie, po zachodzie słońca, szczęśliwy, że znajduje się znowu w swoim małym domku i widzi żonę i dwóch synów, których nadewszystko kochał.

Anna była jeszcze młodą i niezwykle piękną. Twarz jej okrągłą, delikatności prawie dziecinnej, zdobiło dwoje czarnych, ślicznych oczu. Ponadto posiadała ona wrodzoną dystynkcję i szlachetność, co do rzadkości należy u kobiet wschodnich z klas niższych. Pomimo, iż była znaną i podziwianą we wszystkich sąsiednich wioskach, przez swe wzorowe życie, nakazywała dla siebie cześć i uszanowanie. Wszystek jej czas, tak jak jej serce dzielił się między męża, synów i Boga.

Dom, przed którym stała, był skromną lepianką umocnioną lekką plecionką gałęzi. Przed drzwiami mały daszek malowany na zielono i podtrzymywany przez cienkie bambusowe kolumny, ocieniał podniesioną nieco od ziemi werandę, cieniste miejsce pracy, podczas oślepiającego słońca i upału dnia. Wewnątrz dwa pokoje ze skromnem umeblowaniem. W pierwszym, w głębi, zamiast łóżka maty, nad niemi krzyż i kilka świętych obrazów, szpilką przymocowanych do ściany. W drugim szafa kunsztownej roboty, z malowanemi taflami w delikatne gałązki i z fryzem przedstawiającym przeróżne fantastyczne zwierzęta, tam chowano świąteczne ubrania małej rodziny: jedwabne suknie i płaszcze o jaskrawych kolorach, zasiane haftowanemi kwiatami i ptaszkami. Przy drzwiach stał śliczny stolik, na nim kilka porcelanowych flakonów i szkatułka z hebanowego drzewa, wykładana na rogach perłową macicą, zawierająca klejnoty.

Stół ten i szafa, których elegancja odbijała z zupełnem ogołoceniem pokoju, stanowiły cały zbytek, a zarazem cały majątek ubogiej rodziny. Był to posag Anny chowany na czarne dni.

Wewnętrzne ubóstwo lepianki wynagradzało cudne jej położenie. Otoczona ogródkiem z kwiatami, obramowana zielenią małego lasku z drzew bambusowych i kokosowych, panowała nad całą doliną Song-Ba. Olbrzymia panorama, w promieniach błyszczącego, wschodniego słońca, wyglądała wprost cudownie. Cały horyzont przerzynała rzeka, wypływająca u stóp wzgórza, zamykającego na zachodzie i północy widnokrąg. Płynąc ku wschodowi, w wężowatych zakrętach zbliżała się na jakie dwieście metrów do domu rybaka. W dalszym swym biegu skrapiała kilka jeszcze wiosek, które Annamitka widziała z wysokości wzniesienia. W każdej porze dnia pływały po rzece łódki rybaków i barki chińskie, czasem dość duże, prowadzące pomiędzy wsiami przybrzeżny handel. Liczne kanały rozprowadzały wodę we wszystkich kierunkach, użyźniając pola i utrzymując wiecznie świeży ocean zieleni, delikatnej i jasnej, na którym tu i ówdzie widać było małe, kokosowe, bananowe i bambusowe laski.

Najbliższe osady, widziane z domu rybaka, nazywały się: Da-link i Sonk. Da-link leżało na przeciwnym brzegu, 1 km. z biegiem rzeki. W środku małych domków znajdował się jeden obszerniejszy i wyższy. Był to piękny kościół z czerwonej cegły, którego brama pieknie rzeźbiona, ozdobiona statuami św. Rodziny, przyciągała do siebie zwiedzających z okolicy buddhystów i mahometan. Pozłacany, bronzowy krzyż w promieniach słońca błyszczał, jak olbrzymi karbunkuł, że wzrok nie mógł wytrzymać odbitego blasku. Mieszkańcy, prawie wszyscy chrześcijanie, dumni byli ze swego kościoła, który pod kierownictwem misjonarza sami wybudowali. Nawet poganom więcej podobał się kościół, aniżeli ich pagoda, w pobliskiem Sonk, malowana na żółto i niebiesko, z rozmaitemi grymaśnemi figurami, w pozach ucieszných, jak i sam Buddha, w dziwny sposób odbijały od szlachetnych i czystych kształtów figur chrześcijańskich. Tu była rezydencja misjonarza, ojca Franciszka.

Sonk, budowany trochę niżej, nad tą samą rzeką, co i Da-link, było miejscem zarządu i sądu po-

wiatu, siedzibą mandaryna 2. klasy. O ile wieś chrześcijańska była spokojna i świeża, o tyle Sonk, miasto pogańskie, z uliczkami brudnemi, ze swoją pagodą, z trybunałem, jaskinią pełną zdrad i mąk, z więzieniem otoczonem żelaznemi kratami, było ponure i wstrętne.

Nie krajobraz zajmował w tej chwili Annę. Patrzyła na rzekę, gdzie pływały łódki, i chciała rozpoznać tych, co niemi kierowali. Ale noc zapadła, a młoda kobieta poczęła się niepokoić. Dzieci bawiły się jeszcze, biegając między grządkami. Ciemność zwiększyła się wkrótce, i dzieci przyszły przytulić się do matki, siedzącej na werandzie.

— Dlaczego ojciec dziś się spaźnia? — pytał najstarszy Piotr.

Anna odpowiedziała wymijająco i skierowała swe kroki ku dwom lepiankom, stojącym na odludnem miejscu, jak i jej domek. W jednej z nich mieszkał jej wuj, stary rybak, Maurycy, który był dla niej jakby ojcem; w drugiej, brat jej Leon, gorliwy chrześcijanin, z żoną Agnieszką i trojgiem małych dzieci. Leon przyszedł z Da-link, gdzie pracował, codziennie, jako cieśla: on nie miał wiadomości o bracie.

— Oby mu się nic złego nie przytrafiło! — westchnęła biedna kobieta. Wróciła do domu, ze sercem ścieśnionem mówiąc do siebie:

— Mój Boże, zachowaj mojego ukochanego Jana i nasze drogie dzieci.

(C. d. n.)

Pokłosie franciszkańskie.

Czeski minister poczt, dr. Nosek, wygłosił szereg odczytów w różnych miastach Czechosłowacji o św. Franciszku, wywołując zrozumiałe niezadowolenie wolnomyślnej inteligencji. Dr. Nosek zajmuje czołowe miejsce w szeregach katolickiej inteligencji czeskiej. Opiekuje się gorliwie katolickiem życiem na zaniedbanych pod tym względem przedmieściach Pragi.

New Jork. Staraniem Tercjarzy w Stanach Zjednoczonych wydano sprawozdanie z Kongresu Tercjarskiego

w Nowym Jorku 1926 r. Główne punkty sprawozdania określają stosunek III Zakonu do duchowieństwa, inne obejmują sposób zarządzania dobrami III Zak., konieczność wizytacji, obowiązki kanoniczne oraz prawa dyskretorjum i wiele innych kwestyj na czasie.

Rzym. „Acta Ap. S." podają Apostolską konstytucję „Rerum conditio" z 4. X. 1927 r., mocą której Papież Pius XI zmienia obowiązujące od r. 1521 stare reguły dla Tercjarzy żyjących w klasztorach na nowe. W Niemczech zastnieją 4 Zgromadzenia macierzyste Tercjarzy z 898 zakonnikami oraz 43 Zgr. kobiet z 25.639 zakonnicami.

Loretto. Kongregacja Tercjarska tego miasta celem wspomagania misyj uchwaliła adoptować jednego z klery ków aspirujących na misjonarzy oraz płacić koszta utrzymania jego w kwocie 1200 L. rocznie. Los padł na jednego z nowicjuszów w Asyżu.

Rzym. W zawiłej kwestji, nad którą pracowało wielu archeologów, mianowicie: Gdzie znajował się dom św. Pawła w Rzymie za jego pierwszego pobytu tamże, zabrał głos Tercjarz Giovanni Parisi. Nie zgadza się na umieszczanie domku na Castro Pretorio lub na Palatynie lecz przypuszcza, że mógł się znajdować w dzielnicy żydowskiej, a więc na Zatybrzu lub w pobliżu w dzielnicy Arenuta. Przypuszczenie to zdaje się popierać fakt, że św. Paweł trudnił się sporządzaniem namiotów ze skóry, a wspomnianą dzielnicę zamieszkiwali garbarze. Jakkolwiek jest w rzeczywistości, książka jego „La prima dimora di San Paolo a Roma" stanowi ważny przyczynek do literatury tego przedmiotu.

Wiad. Kat.

Wiadomości z kraju i zagranicy.

Już mamy za sobą wybory, czas przyspieszonego tętna państwowego, hałasu, plakatów, wieców, mówców i krzykaczy.

Na podstawie powszechnego głosowania oraz przydzieleń z listy państwowej w skład nowego Sejmu i Senatu weszli z

		do Senatu	do Sejmu
Nr. 1.	(Bezpart. Blok współpracy z Rządem)	128	47
„ 2.	(Socjaliści)	63	10
„ 3.	(Wyzwolenie)	38	7
„ 10.	(Stron. Chłop.)	25	3
„ 18.	(Mniejszości nar.) . . .	56	21
„ 24.	(Blok Kat. Nar.)	37	9
„ 25.	(Polski Blok Kat.) . . .	34	5

I wiele jeszcze pomniejszych list przepchało po parę posłów. Nowy Sejm zbiera się 27 marca.

— — — — — — — — — — — — —

Grudniowa sesja Ligi Narodów miała na celu zlikwidować zatarg między Polską a Litwą. Rada Ligi zaleciła rządom polskiemu i litewskiemu „jaknajprędzej nawiązać bezpośrednie rokowania w celu doprowadzenia du ustalenia stosunków mogących zapewnić pomiędzy sąsiedniemi rządami porozumienie, od którego zależy pokój". Atoli od owej rezolucji mija już 4 miesiące, a na drodze nawiązania stosunków uczyniono tyle, że przesłano sobie po parę not nie prowadzących do celu. Dopiero ostatnia nota naszego ministra spraw. zagr. A. Zaleskiego, w dość ostrym i ciętym tonie przynagliła Waldemaasa do jaśniejszych odpowiedzi. W ostatniej swej nocie premjer litewski proponuje Polsce pośrednictwo Ligi Narodów, w razie gdyby się Polska na to nie zgodziła gotów jest do bezpośrednich rokowań 30 marca w Królewcu. Polska przyjmie tą propozycję.

— — — — — — — — — — — — —

W dziedzinie gospodarczej Polski należy zanotować 2 pomyślne fakty: Poznań otrzymał pożyczkę zagraniczną bez gwarancji rządowej w wysokości 500000 zł. od banków londyńskich i Warszawa podobnie od grupy banków amerykańskich na sumę 10 miljonów dolarów.

Fakty te dowodzą, że zagranica poczyna więcej ufać naszym sferom gospodarczym, gdyż nie domaga się nawet gwarancji rządu.

Sprawozdanie i korespondencje.

Ze Sekretarjatu Rady Głównej.

We środę dnia 11 kwietnia b. r. odbędzie się w Krakowie, w domu Księży, ul. św. Marka 10, zebranie Rady Głównej III Zakonu św. Franciszka.

I. posiedzenie o godz. 10 rano

1). Zagajenie.
2). Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania.
3). Sprawozdanie z czynności Sekretarjatu.
4). Dyskusja.
5). C. d. sprawozdania z rozwoju zgromadzeń tercjarskich.
6). Projekt jednolitej litanji do św. O. Franciszka.

II. posiedzenie o godz. 3 po południu:

1). Referat Ks. Tomery na temat: „Trzeci Zakon a zorganizowana młodzież katolicka“.
2). Dyskusja nad referatem.
3). Wolne wnioski.
4). Zamknięcie obrad.

O. Czesław Kellar
sekretarz mp.

O. Marjan Najdecki
prezes mp.

Bargłów. Poczta loco, dekanat Augustowski, djecezja Łomżyńska. Z upoważnieniem O. Franciszka Dall Olio, Wikarj. Gener. Zakonu OO. Franciszkanów, z daty Rzym 25 lipca 1913, erygował kanonicznie Zgromadzenie ks. Saturnin Rostkowski. Dyrektorem był poprzednio ks. Wincenty Astasiewicz a obecnie jest ks. Proboszcz Henryk Bagiński. Zgromadzenie obejmuje same niewiasty. Jest 250 profesek, 20 nowicjuszek i 30 kandydatek, razem 300 członków. Konferencje miesięczne i zebrania dyskretorjum odbywają się każdego miesiąca, lekcja nowicjatu zaś w każdą niedzielę i święto.

Dnia 1 stycznia 1928 wybrano: Przełożoną s. Weronikę Śpiczkównę, mistrzynią, s. Ludwikę Korenkiewicz, sekretarką, s. Marjannę Wysocką i skarbniczką, s. Apolonję Przekop. Wizytacja kanoniczna odbyła się w marcu 1926 r.

Gniewczyna, poczta Przeworsk, dekanat Przeworski diecezja Przemyska. Z upoważnienia Prowincjała OO. Franciszkanów z dnia 21 października 1927 r., wprowadził tu Trzeci Zakon ks. proboszcz Roman Penc, który też jest Dyrektorem Zgromadzenia. Członków liczy obecnie Zgromadzenie 83, mianowicie: 6 braci, 74 sióstr profesek i 3 siostry nowicjuszki.

Dnia 17 grudnia 1927 wybrano: Przełożoną, siostrę Rozalję Kojder, mistrzynią nowicj. s. Marję Chmura i skarbniczką, s. Anielę Pelc oraz wyznaczono na wszystkie inne urzęda w Zgromadzeniu dalszych 7 osób.

Zebrania odbywają się raz na miesiąc. —

Śmigiel. Poczta loco, dekanat Śmigielski, archidiecezja Poznańska. Kanonicznie założył Zgromadzenie ks. proboszcz Stanisław Nowak, z upoważnienia Prowincjała OO. Franciszkanów, O. Alojzego Karwackiego, z dnia 27 listopada 1923. Dyrektorem jest tenże ks. proboszcz, Stanisław Nowak. Członków liczy Zgromadzenie 57 mianowicie: 1 brata profesa, 54 siostr profesek i 2 siostry nowicjuszki. Zebrania odbywają się w kościele i poza kościołem w sali parafjalnej każdego miesiąca. Lekcje nowicjatu raz na miesiąc.

Ostatnie wybory Zarządu odbyły się dnia 11 października 1925 r., na których wybrano: Przełożoną, s. Magdalenę Łepkowiczównę, Mistrzynią nowic., s. Ludwikę Swiderską, sekretarką, s. Jadwigę Kutznerównę i skarbniczką, s. Jadwigę Konieczną. Wizytację kanoniczną przeprowadził O. Gwardjan Rajner Gościński z Poznania, w dniu 10 lipca, 1925 r.

Dnia 25 czerwca 1927 r. na uroczystem nabożeństwie oddane zostało Zgromadzenie opiece Serca Jezusowego.

Wilno. (parafja św. Jakóba). Zgromadzenie III Zakonu założył kanonicznie ks. Proboszcz Jerzy Sienkiewicz w r. 1916 na podstawie delegacji Ks. Biskupa, który władzę do tego otrzymał z Rzymu. Dyrektorem od r. 1921, jest obecny **Ks.** Proboszcz Piotr Żarnowski, (tercjarz). Zgromadzenie liczy 209 siostr. Zebrania wspólne i dyskretorjum odbywają się co miesiąc. Lekcje nowicjatu 2 — 3 w miesiącu. W r. 1926 wybrano przełożoną s. Pelagję Żukównę, mistrzynią, s. Weronikę Jezmakowiczową, i skarbniczką, s. Felicję Wiszniewską. Do Zarządu Zgromadzenia należą jeszcze ss. furtjanka, infirmerka, jałmużniczka i dziesiętniczki (zelatorki).

Zgromadzenie ma przytułek dla starych i chorych sióstr św. Franciszka, własny lokal na zebrania, ołtarz, statuę i bibljotekę z 200 tomów.

Pism tercjarskich prenumeruje Zgromadzenie 150 egz. W obchodzie jubileuszowym w Krakowie w lipcu 1926 r. wzięło udział 30 osób.

Na pamiątkę tego jubileuszu sprawiło Zgromadzenie piękną chorągiew.

Chmielno. Głośne jest imię św. Franciszka z Asyżu w całym świecie. Zajmowały się i zajmują Nim wszystkie gałęzie kultury i sztuki. A obecnie już nie tylko w dziejach pióra, pędzla, czy dłuta, ale i w filmach przedstawiają Jego wielkość. I Chmielno miało sposobność widzieć na ekranie obrazy z życia św. Franciszka. Niestety! Przedstawienia filmowe nie zawsze zgadzają się z prawdą. Z tym smutnym faktem spotykamy się we filmie wytwórni Sp. akcyjnej „Lux". Rażącym jest obraz, gdzie św. Franciszek składa niski pokłon przejeżdżającemu przez Asyż do Rzymu cesarzowi Ottonowi IV. Św. Patrjarcha, który uważał wszelkie ziemskie hołdy i przepychy za próżność, który swym towarzyszom nie pozwolił na to, napewno i sam przed cesarzem żadnych uniżeń nie czynił. Karykaturą było przedstawienie śmierci św. Franciszka. Umierającego przejmuje, jakaś bojaźń i obawa. Wiemy przecież, ze zejście św. Franciszka z tego świata było nadzwyczaj błogie, słodkie i spokojne, On pragnął nadewszystko połączyć się z Bogiem, którego tak bardzo umiłował. Te i podobne niedokładności wprowodzały publiczność w błąd, co tem fatalniejszy miało skutek, iż wielu pierwszy raz miało sposobność zapoznać się z życiem św. Franciszka. Natomiast obrazy wzięte z natury były świetne.

Przełożona III Zakonu Ś. O. Franciszka.

---

†

Dnia 20. marca b. r. po długiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu

O. Henryk Górczany

Franciszkanin

w Kościelisku k. Zakopanego

O modlitwę za duszę śp. zmarłego prosi REDAKCJA.

Zmarły znany Czytelnikom Pochodni z pięknych artykułów podpisane pseudonimem Frater.

Adres zwrotny
Administracja
„Pochodni Serafickiej"
OO. Franciszkanie— KRAKÓW.

OPŁACONO RYCZAŁTEM

KALENDARZ

z uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ch Zak. franciszkańskich (Z. F. i absolucji generalnej dla członków III. Zak. (A. G.)

1. **Niedziela Palmowa** (A. G.)
2. P. Wielki, S. Franciszka z Pauli (A. G.)
3. W. Wielki, Bł. Jana i Bł. Gandulfa w. 1 Zak. (A. G.) (Z. F.)
4. Ś. Wielka. św. Izydora dk. i Bł. Wilhelma w. III Zak. św. Benedykta (A. G.) (Z. F.)
5. Cz. Wielki św. Wincent. (A. G.)
6. P. Wielki Wilhelma (A. G.)
7. S. Wielka Rufina (A. G.)
8. **N. Wielkanoc** (A. G.)
9. **P. Wielkanocny** Bł. Tomasza z Tolentynu w. 1 Zak. (ZF)
10. W. S. Ezechiela
11. S. S. Leona W. Pap.
12. Cz. S. Juljana I.
13. P. S. Hermenegilda męcz.
14. S. S. Justyna m. S. Tyburc.
15. **N. Przewodnia 1 po Wielkanocy.**
16. P. Wspomnienie uroczyste S. O. Franciszka (Z. F.)
17. W. S. Benedykta Józ. Labre; zaczyna się Now. do św. Antoniego
18. S. S. Apolonjusza Tym.
19. Cz. Bł. Konrada z Milano w. I. Zak. (Z. F.)
20. P. S. Teodora w.
21. S. S. Anzelma b. d. K.
22. **N. 2. po Wielkanocy** SS. Sotera i Kajusa Bł. Franciszka (Z. F.)
23. P. S. Wojciecha b. m. Bł. Egidiusza S. Jerzego m. (ZF)
24. W. S. Fedelisa a Sigmar m. I. Zak. (Z. F.)
25. S. Uroczystość św. Józefa
26. Cz. S. Marka Ewangelisty
27. P. S. Piotra Kanizjusza d. K.
28. S. Pawła od Krzyża, Bł. Lukezjusza w. III. Zak. św. Witalisa (Z. F.)
29. **N. 3 po Wielkanocy**
30. P. S. Katarzyny Seneńskiej p.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej

Adres: Adm. „Poch. Seraf." OO. Franciszkanie. KRAKOW.
CENA NUM. POJ. 20 GR. (5 cent. am.) Pren. roczna: 2 zł. (50 cent. am.

Drukarnia Mieszczańska St. Tomaszewskiego Kraków, Batorego 6.